PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 296

Kraków, sobota 23 grudnia 1933

Rocznik XLII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

To co najważniejsze

Tygodniami mówiło się i pisało o konstytucji. Od „historycznego" 6 sierpnia, kiedy p. Sławek na stokach cytadeli warszawskiej po raz pierwszy rzucił hasło o „elicie", aż do środy 20 grudnia, kiedy p. Car wygłosił mowę „inauguracyjną", ale potknął się na krótkiem zapytaniu — w przeciągu tych zgórą czterech miesięcy wypisano morze atramentu na ten temat, mimo, że prasa sanacyjna z przekąsem i ironją twierdziła„ że „opozycja oniemiała".

Narazie, przynajmniej do 11 stycznia, mamy spokój z tym prawdziwym, prawdziwszym niż szkocki, węzem morskim. Może i prasa sanacyjna będzie na tyle rozsądną, że oszczędzi swym — więcej niedobrowolnym — czytelnikom zwykłych swych tasiemcowych artykułów na temat konstytucji, zajmując się aktualniejszemi w okresie świątecznym tematami, np. w jaki sposób spędzą święta i po świętach te liczne rzesze, które latami, a conajmniej miesiącami świętują, jako musowo bezrobotni.

Taki człowiek, kóry ma aż nazbyt wiele czasu, ponieważ społeczeństwo nie umie korzystać z jego zdolności umysłowych czy fizycznych, a jest takich ludzi w Polsce setki tysięcy, nie interesuje się z pewnością pomysłami ustrojowemi, które nie dadzą mu pracy i chleba. Jemu jest całkiem obojętne, na jakie pomysły i sztuczki wpadną niektórzy ludzie, którzy przy dobrym bycie mają czas i ochotę rozmyślać nad tem, w jaki sposób uwiecznić na papierze to, co już jest faktem:

Jeżeli tacy „niedobrowolni próżniacy„ wogóle czytają te wywody ustrojowe, musi im przyjść na myśl, że są przecież u nas ludzie, którym jest tak dobrze, że w tak okrutnym czasie uważają za najważniejsze takie rzeczy, z których ani jeden bezrobotny nie zniknie z rejestru, o ile statystyka stamtąd go nie wyrzuci. I pomyśleć sobie, że podczas gdy rok 1933 zamyka się tak rozpaczliwym bilansem, jakim jest urzędowa cyfra około 350.000 bezrobotnych, można najwięcej czasu i energji poświęcać czemu innemu, niż wyłącznie i jedynie temu zagadnieniu.

Ci nieszczęśliwi, zapomniani, pozostawieni własnemu losowi muszą sobie dalej myśleć, że Bóg i ludzie o nich zapomnieli, jeżeli wysuwa się na czoło spraw publicznych zagadnienie konstytucyjne wtedy, gdy nic nie robi się, aby bodaj się zdawało, że coś się robi. Bowiem prawdą jest, że najwyższa instancja dla bezrobotnych: fundusz bezrobocia odbywa raz na miesiąc posiedzenia o charakterze czysto biurokratycznym czy buchalteryjnym, uważając, że spełnia obowiązek wobec powierzonych jego „opiece" mas, jeżeli zadekretuje: cztery piąte bezrobotnych nie mają wogóle przystępu do jego kas, nie istnieją dla niego, mimo, że nie rozpłynęli się w powietrzu, lecz pozostali ludźmi o ludzkich potrzebach i możności wyładowania swej nieużytej energji w kierunku dla ogółu wysoce niepożądanym.

Tę najważniejszą chyba sprawę traktuje się jako drugorzędną, nawet jako nieistniejącą. Wystarczy raz na tydzień ogłosić przyrost bezrobocia, a niema już widocznie ani czasu, ani potrzeby na zastanowienie się: jak ci ludzie żyją i czy można nakarmić ich choćby elitą, ekstraktem powołanych z pośród najbardziej czujących się powołanymi do dyrygowania państwem.

O widzenia dla b. więźniów brzeskich

B. POSEŁ MASTEK CIĘŻKO CHORY

Dotychczas rodziny byłych więźniów brzeskich nie uzyskały widzenia ze skazanymi, odsiadującymi karę więzienia w Mokotowie. Obrońcy byłych posłów Dubois, Mastka i Barlickiego, zabiegają u władz prokuratorskich, aby widzenie to mogło nastąpić przed świętami Bożego Narodzenia. Ponieważ osadzenie byłych więźniów brzeskich w więzieniu nastąpiło 23 listopada br., zatem upłynął już od tego czasu miesiąc, nic więc nie stoi na przeszkodzie według regulaminu więziennego, aby władze udzieliły zezwolenia na widzenie.

Jak już donosiliśmy, były poseł Mastek jest chory i stan jego zdrowia podczas pobytu w więzieniu znacznie się pogorszył. Tow. Mastek choruje na cukrzycę. Obrońca jego podjął starania o wyjednanie mu zdrowotnego urlopu.

—ooo—

Memorjał socjalistycznych radnych miasta Krakowa

Klub nowowybranych socjalistycznych radnych miejskich w Krakowie wniósł w dniu wczorajszym do p. dra Mieczysława Kaplickiego, prezydenta miasta Krakowa, następujący memorjał.

Nowowybrana Rada miasta Krakowa zbierze się dopiero w styczniu 1934 r. na posiedzenie, — dlatego drogą tego memorjału zmuszeni jesteśmy jako przedstawiciele kilkudziesięciu tysięcy obywateli — wybrani nieprzymuszoną ich wolą — w sprawie niecierpiącej zwłoki pomocy dla bezrobotnych wobec srożącej się zimy — przedstawić następujące żądania:

1) Komunalne kopalnie węgla jaworznickie, których współwłaścicielką jest także gmina Kraków, powinny bezpłatnie dostarczyć ludności naszego miasta kilkadziesiąt wagonów węgla dla rozdziału między bezrobotnych, dalej, pracujących tylko kilka dni w tygodniu i mających liczne rodziny, a znajdujących się w ciężkiem położeniu materjalnem pracowników fizycznych i umysłowych.

Komunalne kopalnie węgla jaworznickie nie dają gminie Kraków wielkiego dochodu z zysków i dlatego przynajmniej z tą pomocą w naturze powinny przyjść dotkniętej ciężkim kryzysem gospodarczym i bezrobociem ludności miasta.

2) Żądamy zakupienia przez zarząd miasta Krakowa kilkudziesięciu wagonów ziemniaków i rozdzielenia ich między potrzebujące warstwy ludności w ustępie 1) wymienione.

3) Żądamy wyasygnowania z funduszów gminy Kraków kwoty 100.000 zł. na zakupno obuwia i ciepłej odzieży dla niezamożnej dziatwy szkolnej.

Skoro ustępująca mianowana Rada miejska uchwaliła 100.000 zł. na przeprowadzenie wyborów do Rady miejskiej, — to tembardziej muszą się znaleźć pieniądze dla dziatwy szkolnej ludzi pracy, którzy bez ich winy, dzięki chaosowi gospodarki kapitalistycznej zostali pozbawieni pracy i chleba.

4) Rozdział węgla, ziemniaków, obuwia i odzieży powinien się odbywać przy współpracy i pod kontrolą przedstawicieli wszystkich klubów radzieckich nowowybranej Rady miejskiej.

Do tej współpracy i kontroli zgłaszają się wszyscy radni i zastępcy Polskiej Partji Socjalistycznej i Bundu.

Kraków, dnia 21 grudnia 1933 r.

Klub radnych miejskich PPS i Bundu:
Jan Stańczyk, Dr. Romuald Szumski, Dr. Józef Rosenzweig, Rudolf Bator, Wojciech Murzyn, Władysław Matula, Dr. Bolesław Drobner, Kazimierz Przybyś, Stefan Czerwieniec, Stanisław Cekiera, Stanisław Karton, Dr. Henryk Schreiber.

Sojusz polsko-sowiecki

„Neues Wiener Abendblatt" zajmuje się w korespondencji z Warszawy sprawą przymierza sowiecko—polskiego i twierdzi, że front przeciwrewizjonistyczny na wschodzie rozszerza się widocznie także na Sowiety. Ma to poważne znaczenie dla Niemiec. Ledwo minął miesiąc po spotkaniu się Hitlera z ministrem Lipskim, a już okazuje się, że praktycznie z rozmów polsko-niemieckich nic nie zostało i że Polska wraca znowu do obawy przeciwko Niemcom. Rząd polski zachowuje się nadal poprawnie wobec Niemiec, ale faktycznie ożyło hasło niebezpieczeństwa niemieckiego w Polsce w całej pełni. W tej sytuacji wystąpił Radek z przeciwniemieckim projektem sojuszu polsko-sowieckiego, który należy zawrzeć równolegle z sojuszem sowiecko-amerykańskim, skierowanym przeciwko Japonji.

—ooo—

Los Bułgarów z procesu lipskiego

DYMITROW, POPOW I TANEW PO UWOLNIENIU WYJADĄ DO ROSJI

Korespondent berliński „Daily Express" omawia sprawę dalszych losów trzech Bułgarów, obwinionych w procesie lipskim, Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Ponieważ wydanie wyroku uwalniającego jest pewne, powstaje pytanie, co się stanie z Bułgarami, którzy nie będą mogli pozostać w Niemczech. Dziennik wyraża przypuszczenie, że Bułgarzy udadzą się do Rosji i że Dymitrow otrzyma katedrę na moskiewskim uniwersytecie rewolucyjnym. Do Lipska wyjechał znany lekarz angielski dr. Sommerville Hastings, oraz pewien adwokat, którzy mają towarzyszyć Dymitrowowi po opuszczeniu przez niego więzienia, aby zapobiec ewentualnym zamachom na jego życie.

Z Moskwy donoszą, że na zjeździe Związku młodzieży komunistycznej tak zw. Komsomołu, zostali do prezydjum honorowego, obok Stalina, wybrani oskarżeni w procesie lipskim Dymitrow i Torgler, na cześć których zjazd urządził burzliwą owację.

Udział Świata Pracy w dochodzie społecznym

Na szlakach zysku i wyzysku

Dr. B. **Dederko** oszacował dochód społeczny Polski w roku 1929 na około **19 miljardów złotych ***)**, tymczasem L. **Landau** szacuje dochody pracowników najemnych (poza płacami w naturze) na 6½ miljarda. Zatem na całkowity dochód ludności samodzielnej pozostawałoby około 12½ miljarda, a po uwzględnieniu i płac wypłacanych w naturze, tylko 11 miljardów. Stanowi to jednak prawie 60% całego dochodu społecznego Polski. Odsetek ten nie odbiega naogół od norm ogólnoświatowych. Wszędzie **w świecie kapitalistycznym udział pracy najemnej nie przekracza 40 proc. całości dochodu społecznego.**

3/5 wartości wytwarzanych w świecie kapitalistycznym pochłaniają zysk i wyzysk, stosowane przez samodzielnych przedsiębiorców i finansistów.

Odrębną pozycję w tych stosunkach stanowi rolnictwo. Na potworności panujące na roli w Polsce zwracano niejednokrotnie uwagę. Dość wszak powiedzieć, że dziś, po 13 latach działania „bolszewickiej" reformy rolnej, — mamy według oficjalnych danych ****) urzędów skarbowych 3.369 tysięcy (t. zn. 70,1 proc. ogółu) gospodarstw karłowatych na 8 miljonach hektarach gruntu (24,6 proc. wszystkich gruntów) i 13 tysięcy majątków obszarniczych (0,3 proc.) na 10 miljonach ha (29,7 pr.).

Samych latyfundjów magnackich (ponad 500 ha) mamy jeszcze w Polsce przeszło 4 tysiące na 7,2 miljonach ha.

Liczby te dają pojęcie, w jaki sposób dochody z rolnictwa rozkładają się między magnaterję obszarniczą i proletarjat małorolny.

A zestawiając poprzednio przytoczone już liczby, konstatujemy zjawisko niezmiernie dla naszych stosunków znamienne. Świat pracy w Polsce uczestniczy np. w subskrypcji takiej „Pożyczki Narodowej" w 60 procentach, choć w dochodzie społecznym Polski ma zaledwo 40 proc., natomiast świat „Lewiatana" i jemu bliskich — choć rozporządza przynajmniej 60 procentami dochodu — pożyczkę pokrywa tylko w 40... Lecz po gotówkę pożyczkową w kasach skarbowych wyciągną się te same lewiatanowe ręce.

Taki jest stosunek tych panów do t. zw. spraw ogólnopaństwowych, czy ogólno narodowych. I to wszystko nie przeszkadza im powtarzać solidarystycznych frazesów w imię „dobra wspólnej Ojczyzny"...

MINIMUM EGZYSTENCJI.

Wśród wydanych przed rokiem przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie słynnych **„Pamiętników Bezrobotnych"**, jeden z autorów— niewykwalifikowany robotnik z Grodna— robi takie wyjątkowo istotne spostrzeżenie:

„Niestety — mówi — tę „minimalną egzystencję" ludzie tak różnie rozumieją, jak i sami się różnią. Lamentuje osoba, której raczono zmniejszyć pobory np. z 800 do 660 zł. i lamentuje osóbka, którą skrzywdzono, zmniejszając jej zarobek z kwoty np. 60 do 45 zł. Jedna i druga ma rodzinę, jedna i druga wegetuje, bo musi; wreszcie jedna i druga nic nie zaoszczędziła, bo każda z nich stoi na swej „minimalnej egzystencji" Tylko osoba pozostająca bez żadnych zarobków pojmuje większą niesłuszność pierwszej, mniejszą drugiej.

Ona to głównie odczuwa najprawdziwszą obecną różnicę społeczną, nie tę tradycyjną, stanową, która się faktycznie zaciera, lecz tę dzielącą na dwie główne części ludzkość: na korzystających z t. zw. „dobrodziejstwa zatrudnienia" i niekorzystających..."

***) Ściśle 18.967,9 milj. zł. Patrz. Dr. Bohdan Dederko. Dochód Społeczny Polski. Kwartalnik. Stat. Wyd. G. U. S. Warszawa, 1932, str. 146.

****) Patrz Rocznik Ministerjum Skarbu Tom III. Warszawa 1931 r.

Spostrzeżenie to jest bodaj bardzo na czasie dzisiaj, w przededniu wejścia w życie nowej „ustawy uposażeniowej" dla urzędników państwowych. Inicjatorzy ostatnich zmian przejęli widać sposób rozumowania cytowanego tu bezrobotnego z Grodna, jeno wniosków nie zastosowali wobec siebie.

Nie ulega bowiem wątpliwości że t. zw. „minimum egzystencji" — w obliczu przynajmniej miljona bezrobotnych proletariuszów w miastach Polski — jest pojęciem bardzo elastycznem.

Dowodzą tego najlepiej niektóre z danych, przytoczone w omawianej pracy L. Landaua. Na jakim poziomie utrzymuje się dziś już był ogromnej większości rodzin robotniczych i pracowniczych w Polsce, wykazuje jaskrawo porównanie stosunków mieszkaniowych w Polsce i zagranicą.

Już w roku 1928 w budżecie robotnika polskiego wydatki na mieszkanie stanowiły przeciętnie 4 proc. całości, w wielu zaś wypadkach spadały do 3½ proc., wynosząc przeciętnie na miesiąc w Warszawie 19, w Zagłębiu Dąbrowskiem 11 a w Łodzi nawet tylko 8 i pół złotych... Tymczasem odsetek wydatków na mieszkanie w budżecie robotnika niemieckiego stanowi 9 — 12 proc., amerykańskiego zaś nawet 20 proc., podczas gdy przeciętny robotnik z zakładów Forda w Detroit zamieszkuje w apartamencie 4 — lub 5 izbowym, robotnik angielski z Northampton i Reading również w lokalu 5-cio izbowym, zaś 41 proc. robotników w Danji rozporządza mieszkaniami przynajmniej trzyizbowemi, to jednocześnie 99 proc. mieszkań robotniczych w Łodzi, 97 proc. w Zagłębiu Dąbrowskiem i 95 proc. w Warszawie, to mieszkania jedno i dwuizbowe.

To są liczby przeciętne. Dziś, wobec szalejącego bezrobocia, izby w których na kupie mieszka 5 rodzin i 17 osób — nawet w Warszawie nie są rzadkością

TADEUSZ JANKOWSKI.

Wesoły Kącik

W SZKOLE

Nauczyciel tłumaczy uczniom budowę roślin i chce wyjaśnić im istotę komórki.

— Jeżeli wezmę liść — powiada — i podzielę na dwie połowy; następnie te połowy — na ćwierci; ćwiartki — na ósemki i tak dalej aż do najdrobniejszych cząsteczek, to co z tego będzie? — zapytuje.

— Szpinak, panie profesorze.

MOŻNA PĘKNĄĆ ZE ŚMIECHU

Mąż: To ma być twój nowy kapelusz? I ty to włożysz na głowę? Szalona kobieto, przecież można pęknąć ze śmiechu.

Żona: Śmiej się, proszę bardzo. Jak przyniosą rachunek, to przestaniesz się śmiać.

KORESPONDENCJA HANDLOWA

Pisze pan, że nasz rachunek zapłaci pan dopiero wtedy, gdy my zapłacimy panu jego rachunek. Oświadczamy panu, że na tego rodzaju niepewny termin zgodzić się nie możemy".

POMIĘDZY LEKARZAMI

— Wy, chirurgowie, każecie sobie płacić honorarja! Znacznie wyższe, aniżeli my, terapenci.

— To zrozumiałe, panie kolego. Wy macie pacjentów, którzy przez całe życie leczą się u was, gdy my, chirurgowie, stale ryzykujemy, iż w ciągu paru minut możemy pacjenta stracić.

GRZECZNY PASAŻER

Do tramwaju wsiada pasażer i zajmuje miejsce naprost drugiego bardzo solidnie wyglądającego pasażera w drogiem futrze.

Solidny pasażer kłania się swemu vis a vis i zapytuje go o zdrowie. „Dziękuję" — odpowiada nowoprzybyły z zdziwieniem. — A małżonka pańska jak się czuje?—ciągnie dalej solidny pasażer. „Dziękuję, również dobrze". — A gdzie jest pański lokaj? — pyta dalej jegomość w futrze. „Nie mam lokaja" — odpowiada coraz więcej zdziwiony pasażer. — Nie ma pan lokaja? W takim razie będzie pan łaskaw sam drzwi zamknąć, bo teraz zima.

U KRAWCA

Chciałbym zamówić u pana palto zimowe. Czy można zobaczyć, jakie pan ma na ten sezon modele?

— Owszem, tylko gotówkowe.

JAN N. MILLER.

Idea społeczna w literaturze

III.

Nie szukamy treści społecznej w pouczających wskazówkach moralnych, „upoetycznionych" uchwałach zjazdów kaznodziejstwie społecznem.

Te laury poetyckie gromadzić może i gromadzi lepszy pionek i oczywiście u swojaków tem większą zyska pochwałę, im mniej będzie myślał, im większą okaże lojalność i gorliwość w zastosowaniu gotowych szablonów myślowych Zadanie jego sprowadza się do podania tych szablonów w sentymentalnym sosie.

Tak pojęta poezja społeczna niczem nie różni się od szmiry patriotycznej — którą podkadziciby można i wytruć wszystkie myszy i szczury domowego podwórka. Czy rymować się będzie o Leninie czy Piłsudskim, Hitlerze czy Mussolinim, to mimo pozorów społecznictwa wiersze te będą wyprane z wszelkiej myśli społecznej, staną się pożywką dla paralitycznych starców i kochanej dziatwy, której strusi żołądek zgodnie z intencją sfer pedagogicznych. może strawić wszystko.

Jedynym materjałem poezji jest język nabierający pod ręką poety szczególnej, poddawczej wyrazistości dzięki odkształtowaniu i zintensywnieniu go przez zasadę koordynacyjną idei społecznej, która go urabia i kształtuje.

W języku poetyckim należy szukać odpowiednika nowych składników budowy społecznej w powiązaniu słów i zdań, w ustosunkowaniu zarówno formalnem jak i pojęciowem bliższych czy dalszych przedmiotów myśli, nie w moralistyce społecznej czy patrjotycznej, którą zieje i wymiotuje pierwszy lepszy brukowiec.

Zmiana języka poetyckiego, ustalenie się nowych form wyrazu i ekspresji — jest nierównie właściwszym odpowiednikiem rewolucji społecznej od najbardziej panegirycznych zachwytów na temat rewolucji — w formie szablonowej.

Poezja ma olbrzymie zadanie społeczne w postaci usprawnienia form wyrazu treści myślowo - uczuciowych i w każdej epoce to zadanie wypełnia właściwemi sobie sposobami zależnie od potrzeb społecznych chwili, presji życia zbiorowego na jednostkę twórczą Język poetycki nie jest żadna ornamentyką życia ani mową konwencjonalna „sfer wyższych" jak za Augustów czy Ludwiczków, lecz jest najdoskonalszą najpełniejszą, najbardziej celową formą wypowiedzenia człowieka, w którego piersiach tętni i pulsuje skłebione życie społeczne — na tle krzyżujących się w nich sił, wykładników kształtujących człowieka przeciwieństw — klasowych, narodowych, indywidualnych i zbiorowych.

Wszelkim przewrotom społecznym towarzyszyło zawsze rozbicie szablonu dotychczasowego języka poetyckiego i zbliżenie go do mowy wyłaniającej się nowej warstwy społecznej.

Mieszczaństwo francuskie zarówno przed jak i po Wielkiej Rewolucji wpłynęło na zmianę zasadniczą dotychczasowego języka poetyckiego. Język Rousseau', Voltaire'a był nieobcy gminności ,którą za grzech śmiertelny poczytywali Molierowi — klasycy.

Wzmożony ruch ludowy w Polsce pod koniec ubiegłego wieku zbogacił pierwiastkami ludowemi mowę poetycką w utworach Tetmajera, Orkana, Wyspiańskiego, Kasprowicza, zapłodnił badania naukowe naszych językoznawców, pracujących nad gwaroznawstwem.

Rosnący ruch społeczny w chwili obecnej i dźwiganie się proletarjatu do walki rozstrzygającej z pamiątnym ustrojem pozwalałby się spodziewać zbogacenia źródeł teraźniejszego języka poetyckiego przez dopływ mowy żywej walczącej o przyszłość klasy.

Proletaryzacja języka poetyckiego wyraziła się dotąd przez częściowe wgarnięcie słownika pracy, częściej jednak przez zbogacenie go językiem zdeklasowanego lumpenproletarjatu, — metów ulicznych, imitujących w oczach różnych snobizujących na koszarowej tężyźnie literatów — lud pracujący.

Jest to nieporozumienie, któremu ulegają nawet wybitni pisarze. Właściwego zbogacenia źródeł językowych należałoby oczekiwać raczej od słowni ctwa pracy zawodowej, która wypracowała cały szereg celowych i chwytnych skrótów mowy.

Konsekwentna kultywacja reportażu pracy zawodowej mogłaby dostarczyć niemałego zapasu słów i pojęć, zbogacających ogólne formy wyrazu.

Niezależnie jednak od tych czy innych źródeł mowy żywej najważniejszą rolę odegra właściwa twórczość poetycka, która wprowadzając nowe układy słów i zdań odgrywa rolę pracowni eksperymentalnej nad środkami wyrazu.

Niemałe zasługi w sprawie ukształtowania nowego języka poetyckiego stającego się wyrazem organizującej ją idei społecznej, położyła szkoła krakowska poetyckiej awangardy z Peiperem, Przybosiem, Czuchnowskim i Brzękowskim na czele. Słabą stroną tego języka poetyckiego, lubującego się kunsztowną, metaforyczną elipsą jest brak sugestji społecznej, nieliczenie się z odbiorcą i w związku z tem skromny zasięg wpływów.

Praca jednak nad wytworzeniem nowego języka poetyckiego, znamionująca epokę przełomu i przewrotu społecznego, zarówno u nas jak i gdzieindziej wre w całej pełni i pozwala oczekiwać wyłonienia się literatury, której właściwą deą społeczną byłoby organizowanie świadomości czytelnika w kierunku przebudowy socjalistycznej społeczeństwa.

W styczniu przeszeregowanie urzędników

Uchwalone na posiedzeniu rady ministrów 4 rozporządzenia wykonawcze do ustawy uposażeniowej zawierają szczególne nowości. Jedną z najistotniejszych inowacyj, jaką wprowadzono, jest zupełne odłączenie stopni służbowych od grup uposażeniowych, skutkiem czego urzędnicy będą mogli być przenoszeni przez władze przełożone do wyższych grup uposażeniowych nawet zatrzymując niższe stanowisko służbowe. Takie „uelastycznienie" systemu poborów pozwoli władzom przełożonym wyróżniać specjalnie przez przyznawanie wyższych poborów, pewne jednostki. Co do przeszeregowania, to w stosunku do każdego urzędnika będą odłączone jego dotychczasowe pobory netto, to znaczy po dodaniu wszystkich dodatków. a odjęciu wszelkich potrąceń i następnie urzędnik zostanie przeniesiony do najbliższej kategorji uposażenia w górę lub w dół. O ile różnica nowej pensji nie będzie wynosiła więcej, aniżeli 7 procent dotychczasowych poborów netto, urzędnicy nie otrzymają żadnego odszkodowania. Jedynie w wypadku, gdyby różnica była większa, wówczas otrzymają z funduszu wyrównawczego dodatek, ale tylko tyle, aby różnica nie wynosiła więcej niż 7 procent. Można zatem przyjąć jako regułę, że ogromna część urzędników otrzyma, wskutek przeszeregowania, pobory poważnie obniżone.

Przeszeregowanie ma być dokonane w ciągu stycznia, tak, aby przed 1 lutego reforma uposażeniowa mogła wejść w życie.

Wuchwalonych rozporządzeniach w sprawie poborów urzędniczych, najważniejsze znaczenie, jak się pokazuje, posiadają przepisy o rozmaitych dodatkach. Przewidziane są mianowicie dodatki lokalne dla Warszawy, niektórych miast woj. Śląskiego, Białej Małopolskiej, Gdyni, Helu i Gdańska, wynoszące w zależności od grupy uposażenia od 450 do 15 zł. Następnie dodatki funkcyjne dla urzędników na stanowiskach kierowniczych, które wynoszą od 3000 do 50 zł miesięcznie, a wreszcie dodatki służbowe, motywowane „szczególnemi właściwościami" służby, przysługujące w pierwszej linji wojskowym i policji, w miesięcznej wysokości od 450 do 40 zł. W ten sposób więc premjer, oprócz 3000 zł miesięcznej pensji pobierać będzie drugie tyle dodatku funkcyjnego, a razem z dodatkiem lokalnym pensja jego wynosić będzie 6 i pół tys. złotych. Pensja generalnego inspektora armji wyniesie prawie 7000 zł., pensje ministrów blisko 4.500 zł., pensje wiceministrów ponad 3.000 zł., pensje innych dygnitarzy będą również kilkakrotnie wyższe niż dotąd.

Zawsze „pokrzywdzeni"

Są nimi naturalnie wielcy przemysłowcy. Szczególną „krzywdą" są dla nich świadczenia społeczne, o które wciąż wojują. Niedawno wystąpili ze „skromnym" projektem odpisania czy bodaj rozłożenia na raty olbrzymich zaległości w opłatach ubezpieczeniowych, powołując się na to, że, co można było zrobić dla rolników, nie powinno być im odmówione. Latami walczyli przeciw angielskiej sobocie i urlopom, aż doczekali się zniesienia jednej i skrócenia drugich. Teraz idą jeszcze dalej: szturmują do rządu, aby odroczył wejście w życie ustawy scaleniowej, która ma obowiązywać od 1 stycznia 1934. Panowie ci zapominają, że ustawa ta była pomyślana i zrobiona jako ulga dla nich, przyczem nie krępowano się takiemi ‚drobnostkami", jak pogorszenie wszystkich rodzajów ubezpieczenia. Cała klasa pracująca w Polsce wie, że pod pozorem scalenia ubezpieczeń prawie zupełnie zniesiono autonomję zakładów ubezpieczeniowych, pogorszono ubezpieczenie na wypadek choroby (płatne lekarstwa!), wogóle zrobiono z instytucyj społecznych zakłady biurokratyczne, które z akcją społeczną mało mają wspólnego.

Przemysłowcy natomiast grubo na tej „reformie" zyskali. Ale czy im ktoś już dogodził? Ich powołaniem jest zawsze skarżyć się na „krzywdy", a że u góry mają plecy, potrafią nieraz tam przekonać, że istotnie tak jest. Zobaczymy, czy i tym razem zabiegi ich odniosą skutek. Narazie, jak donoszą, ministerstwo przemysłu i handlu popiera ich żądania.

Więzienie szczytem marzeń

Donieśliśmy niedawno, że w Łodzi pewien robotnik poszedł do więzienia za to, że łapał psy i jadł ich mięso, aby nasycić głód. Wypadki samobójstw bezrobotnych, padania z głodu na ulicy i t. d. stanowią codzienną rubrykę w prasie. Do jakich środków muszą uciekać się bezrobotni, świadczy następujący wypadek: Przed sądem w Kielcach toczyła się jakaś rozprawa. W pewnej chwili woźny zauważył brak pozostawionych na stole kluczy, lichtarza i świecy. Wszczęto poszukiwania, jednak bezskutecznie, stwierdzając, że ktoś popełnił kradzież. Wszystkich obecnych poddano osobistej rewizji i wykryto złodzieja. Był nim Stanisław Przyjemski, bezdomny. Oświadczył on sędziemu, że znajduje się w położeniu bez wyjścia i popełnił kradzież, chcąc przynajmniej zapewnić sobie na pewien czas dach nad głową i ciepłą strawę. „Dla mnie pobyt w więzieniu, to szczyt marzeń" zakończył swe zeznania.

Nie są to straszne stosunki, w których człowiek dla zabezpieczenia sobie bodaj na jakiś czas dachu nad głową i kawałka chleba musi stać się złodziejem? Dawniej nietylko szczytem marzeń, ale i dążeniem całego życia każdego robotnika było pracą zabezpieczyć sobie środki do życia, dziś ideałem stał się kryminał i aby do niego się dostać, nie cofa się taki biedak przed utratą czci.

Dalej już chyba w tym kierunku dojść nie można. Jeżeli sądy się połapią i nie zechcą takich dobrowolnych „zbrodniarzy" zamykać do więzienia, co im jeszcze pozostanie jako ratunek przed głodem i chłodem?

Sprawa akademika Cornera

CZY RODZINA ŚMIERTELNIE POBITEGO PRZEZ POLICJĘ OTRZYMA ODSZKODOWANIE OD SKARBU PAŃSTWA?

Głośną była przed sześciu laty sprawa akademika Iwo Cornera, Jugosłowianina, studjującego medycynę na uniwersytecie krakowskim, który w czasie pewnego zajścia z policją na ul. Florjańskiej doprowadzany na I komisarjat policji przy ul. Starowiślnej, został tak dotkliwie pobity przez posterunkowego Pawełka i Przybyłę, że w rezultacie ciężkich ran, odniesionych wówczas, zapadł na gruźlicę płuc, a wreszcie mimo usilnych zabiegów lekarskich, po długich cierpieniach fizycznych zakończył życie w lutym 1931 r.

Proces karny, jaki na tle tej sprawy wytoczono posterunkowym, zakończył się zasądzeniem post. Pawełka, którego uznano winnym zbrodni z par. 125, 155 i 156 u. k. austr., wobec czego rodzina wystąpiła z powództwem cywilnem, żądając solidarnej zapłaty nawiązki od poster. Pawełka i skarbu państwa. Żądanie skargi opiewało na 500 tysięcy zł. Sąd okręgowy cywilny w Krakowie wydał w pierwszej instancji, rok temu, wyrok, mocą którego zasądzono poster. Pawełka na zapłacenie 60.000 zł., uchylono jednak odpowiedzialność solidarną skarbu państwa. W motywach swego wyroku podał sąd okręgowy, że „uszkodzenie powoda, jeżeli zadanem zostało przez posterunkowego Pawełka jako organu przy sposobności wykonywania przezeń czynności urzędowej, a nie w wyniku wykonywania czynności urzędowej".

Od wyroku tego apelowały obie strony. Sąd Apelacyjny w ostatnich dniach listopada ub. roku ogłosił swą w tej sprawie decyzję, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji. — Sąd Apelacyjny stwierdza, że o ile idzie o odpowiedzialność skarbu państwa, to „ani skarb państwa sam szkody nie wyrządził, ani też nie zawinił w doborze osób. Brak zatem podstaw prywatno-prawnej odpowiedzialności skarbu państwa za szkodę powoda. O ile zaś idzie o odpowiedzialność za szkodę, wyrządzoną przez organa skarbu państwa, to przepis art. 121 konstytucji zawiera jedynie zasadę prawną, której przeprowadzenie, a więc wejście w życie zawisło od wydania osobnej ustawy, jak to wyraźnie mówi ten przepis. Ponieważ ustawy takiej dotąd niema, przeto zasada prawna o odpowiedzialności skarbu za szkodę, zrządzona przez organa władzy policyjnej, nie została dotąd obowiązująco przeprowadzona. Pozatem szkodę wyrządził Władysław Pawełek, nie w wykonaniu funkcji służbowej, lecz czynem karalnym tylko przy tej sposobności dokonanym. Za taki czyn sprawca sam jest odpowiedzialnym". Przeciwko temu wyrokowi, z tytułu którego rodzina Cornera musiałaby zapłacić tytułem kosztów blisko 3.000 zł., wniósł adwokat dr. Szado, zastępca prawny rodziny Cornera, rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Rewizja podkreśla solidarną odpowiedzialność skarbu państwa za szkodę, wyrządzoną przez posterunkowego Pawełka jako organ policji państwowej.

„Myli się sąd a quo — brzmi skarga — przyjmując, że skarb państwa nie odpowiada za czyny swych organów, popełnione jako przestępstwo. Przeciwnie bowiem państwo jako korporacja, które działać może tylko przez swoje organa, jest zasadniczo odpowiedzialne za bezprawne działanie swych organów, wyrządzających osobom postronnym szkodę w wykonywaniu swego zakresu działania, gdyż w działaniu bezprawnem organów państwowych przejawia się bezprawne działanie samego państwa (paragr. 337 us. cyw.)".

Skazanie Burdy

—o—

Zaczęło się to dość dawno, bo jeszcze 20 lipca 1929 roku. W dniu tym odbyło się w przemyskim magistracie inauguracyjne zebranie związku obrońców Przemyśla, na którem zasługującej na to ocenie poddano posła z BB Rudolfa Burdę. P. Burda bardzo się przejął ujawnieniem jego prawdziwego oblicza, a ponieważ — niesłusznie zresztą — podejrzewał o ataki na siebie odznaczonego krzyżem „Polonia Restituta" (przed majem) em. płk. Romualda Kwiatkowskiego „kropnął" sobie w ówczesnym warszawskim „Przedświcie" paszkwil pt. „Podpory Narodowej Demokracji", w którym postawił płk. Kwiatkowskiemu szereg bardzo poważnych zarzutów.

Sprawa poszła do sądu. Przeszła wszystkie instancje i dopiero obecnie znalazła swój epilog w prawomocnym wyroku Sądu Najwyższego. Nim jednak do tego doszło, warszawski sąd okręgowy w dniu 30 sierpnia 1932 posła Burdę uniewinnił, wychodząc jednak przy wydawaniu wyroku z założeń czysto formalnych. Choć sprawa przeszła do wyższej instancji, pisma sanacyjne uderzyły w ton triumfalny, a w sanacyjnym „Tygodniku Przemyskim" ukazał się „wywiad" z Burdą, w którym można było wyczytać takie chełpliwe oświadczenie:

„Nie jestem przecież tak naiwny — mówił p. Burda — aby ogłaszając drukiem artykuł i podpisując go pełnem imieniem i nazwiskiem, czynił to bez sprawdzenia stanu faktycznego, dającego mi gwarancję, że to, co piszę, jest stuprocentową prawdą".

Ta 100-procentowa „prawda" p. Burdy znalazła się 24 kwietnia 1933 przed warszawskim sądem apelacyjnym, któremu przewodniczył sędzia Kawczak. Przesłuchano kilku świadków z Przemyśla, m. in. przew. Związku legjonistów dr. Filimowskiego, emerytowanego inspektora policji p. Więckowskiego, dyrektora liceum handlowego p. Bienieka. Wszyscy oni zeznali bardzo korzystnie dla płk. Kwiatkowskiego. Sąd Burdę uznał winnym zniesławienia płk. Kwiatkowskiego i skazał go na miesiąc aresztu. Jak na człowieka ze 100-procentową „prawdą", to trochę ciekawe. Z ważnych motywów sądu apelacyjnego warto przytoczyć ustęp, charakteryzujący p. Burdę:

„Sąd apelacyjny nie znalazł — czytamy w wyroku — aby osk. Burda działał w interesie społecznym, albo w obronie czci własnej. Podkład sprawy jest czysto osobisty".

P. Burda nie dał za wygrana i wniósł kasację. Ostatnio Sąd Najwyższy w składzie s. s. n. Br. Wisznickiego, Wł. Kaczyńskiego i K. Bieńkowskiego orzekł, że „kasację osk. Rudolfa Burdy się oddala".

W ten sposób spór został prawomocnie zakończony, a „nienaiwny" p. Burda, gdyby nie „łaskawa pani" amnestja, musiałby miesiąc przesiedzieć w areszcie.

Nie zawadzi dodać, że za tensam „artykuł" pt. „Podpory Narodowej Demokracji" otrzymał już raz p. Burda również miesiąc aresztu za obrazę em. majora p. Jana Ducha.

Oświata w budżecie przyszłorocznym państwa

Budżet Ministerjum Oświecenia na rok 1934-35 w cyfrach mało się różni od budżetu tegorocznego. „Wielka reforma szkolna", o której tak dużo się słyszy, nie znalazła w nim najmniejszego wyrazu. Mówiło się przecież i to bardzo wiele i głośno, przy uchwalaniu ustaw ustrojowych o zapewnieniu każdemu obywatelowi oświaty w tym stopniu, do jakiego jest zdolny i którego pragnie, o wychowaniu przedszkolnem, dokształcaniu ogólnem i zawodowem. Tymczasem objaśnienia do budżetu wykazują **tradycjonalną liczbę ochronek**, która wynosi ciągle i niezmiennie — 2, a skromne wydatki na oświatę pozaszkolną zostały zmniejszone o 300 tys. Praca nad reformą istotnie wre ale nie w kierunku rozbudowy szkolnictwa i udostępnienia oświaty wszystkim obywatelom, ale w innym, bodaj jedynym: **przystosowania zarówno organizacji szkolnictwa, jak i ducha szkoły do obecnie panującego u nas systemu politycznego.**

Analiza budżetu oświaty i porównywanie go z budżetami lat poprzednich daje mało rzeczy ciekawych. Dlatego przytoczymy jedynie kilka szczegółów, zdaniem naszem charakterystycznych. Ogólna cyfra wydatków wynosi 311.183.530 zł. Wydatki w porównaniu z rokiem poprzednim zostały zmniejszone o 13.413.577 zł. Suma to zdawałoby się nie wielka. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę **zwiększającą się liczbę dzieci w wieku szkolnym i ogrom potrzeb oświatowych kraju**, świadczy ona niewątpliwie nie tylko o zastoju w tej dziedzinie, ale o **cofaniu się** w działalności kulturalno-oświatowej. Liczba szkół powszechnych w porównaniu z rokiem 1931-32 zwiększyła się zaledwie o 32 (w roku 1931-32 było 24.804 szkoły na 1-go zaś maja 1933 r. — 24.836). W stopniu organizacyjnym szkoły zaszły następujące zmiany: jednoklasówek przybyło 114, dwuklasówek ubyło 99, trzyklasówek ubyło 40, czteroklasówek przybyło 13, pięcioklasówek ubyło 6, sześcioklasówek przybyło 30 siedmioklasówek — 20. Z cyfr tych widzimy, że szkoła powszechna znakomicie przesunęła się w kierunku niższego stopnia organizacyjnego; 63 szkoły przesunęło się do wyższego stopnia organizacyjnego **natomiast 114 do najniższego; stały się one jednoklasówkami.** Z porównania cyfr wynika, że przesunięciu temu na niekorzyść uległy głównie dwuklasówki, a więc nie ostały się szkoły o trochę lepszym stopniu organizacyjnym w małych ośrodkach.

Liczba etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych pozostaje bez zmian (66.523). A przecież już przeszłego roku zostało stwierdzone, że obciążenie nauczyciela liczbą uczniów jest właściwie maksymalne, a były przytaczane niejednokrotnie przykłady, kiedy liczba ta sięgała setki, a nawet ponad setkę. Powstaje więc pytanie, jak to jest w bieżącym roku szkolnym i jak to będzie w przyszłym, skoro i w tym i w przyszłym dzieci przybywa, a liczba nauczycieli pozostaje ta sama.

Na oświatę pozaszkolną wydatki zostały zmniejszone o 300.000 zł., redukcja ta dotyczy całkowicie zasiłków i stypendjów. W objaśnieniach do budżetu są wymienione instytucje, które z zasiłków tych korzystają. Znajdujemy tam Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Osadników, Związek Strzelecki Tow. Szkoły Ludowej, Macierz Szkolna, Związek Nauczycielstwa Polskiego i t. p. **Nie znajdujemy zaś ani jednej instytucji kulturalno-oświatowej robotniczej.** Wiemy, że takie istnieją i starania ich o subwencję spotykają się stale z odmową.

W objaśnieniach do budżetu wyższych uczelni (załącznik 37) czytamy, że w związku z rozporządzeniem pana ministra z 25 września 1933 r. w szkołach akademickich nastąpi redukcja etatów na zasadzie wyników likwidacji katedr względnie wydziałów. Jak wiadomo rozporządzenie to zarządza zwinięcie 7-miu katedr na Uniwersytecie Jagiellońskim, siedmiu na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, dwunastu na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dziesięciu na Uniwersytecie Poznańskim, siedmiu na Politechnice Lwowskiej, sześciu na Politechnice Warszawskiej i dwóch w Akademji Górniczej w Krakowie, razem więc zwiniętych zostanie 51 katedr. Coprawda zostało powołanych na skutek tegoż rozporządzenia 12 katedr do życia. Nie sposób tutaj wymieniać wszystkich skasowanych katedr; wszystkim znany jest fakt, **że w Uniwersytecie Jagiellońskim została skasowana katedra historji kultury,** natomiast w Uniwersytecie Warszawskim została powołana katedra turkologji.

Z budżetu tak zwanych funduszy dowiadujemy się, że tak zwana taksa administracyjna ogólna, pobierana od uczniów szkół średnich seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych wynosi jednak 14.145.400 zł. Fundusz ten w przeważającej części wydatkowany jest na cele ze szkołami, których taksa administracyjna dotyczy, **bezpośrednio niezwiązane**, a mianowicie na potrzeby administracyjne zarządu centralnego i kuratorjum. Między innemi **na koszty utrzymania samochodów centrali ministerialnej i kuratorjów preliminowano 45.300.**

Tych kilka ilustracyj wziętych z budżetu, przedłożonego Sejmowi do uchwalenia, wystarczy, aby przyjść do przekonania, **że obawy o losy oświaty szerokich mas i kultury w Polsce są uzasadnione.**

STEFAN KOPCIŃSKI.

Kronika T.U.R.

KONFERENCJA T. U. R. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W SOSNOWCU

W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu delegatów, którzy reprezentowali dwadzieścia oddziałów T. U. R. Z ramienia Zarządu Głównego uczestniczył w konferencji wiceprezes, tow. dr. Próchnik, wygłaszając referat organizacyjny, w którym nakreślił zadania ideowe i organizacyjne T. U. R. w dobie obecnej. W żywej dyskusji prawie wszyscy delegaci podnosili konieczność zespolenia pracy starszych i młodych grup członków T. U. R. Okręg Zagłębiowski skupia w swych 22 oddziałach około 1.500 członków.

**

CORAZ WIĘKSZE OŻYWIENIE PRACY T. U. R. WE FRANCJI

Po zjeździe oddziałów TUR. we Francji, **w którym, jak donosiliśmy, brało udział przeszło 60 delegatów z 42 oddziałów oraz delegaci Zarządu Głównego t. t.:** *Zielińska* i poseł *Niedziałkowski* — robota organizacyjna i oświatowa znacznie się ożywiła. Przy oddziałach T. U. R., w ostatnich miesiącach powstały nowe koła Kobiet Postępowych i gromady Czerwonego Harcerstwa T. U. R. Zwykłym przejawem działalności każdego odziału T. U. R. — **jest bibljoteka i czytelnia, a w wielu ośrodkach świetlica,** w której skupia się życie towarzyskie polskiej emigracji robotniczej! Ostatnio, urządzono konkurs sekcyj teatralnych; za najlepiej odegrane **utwory sceniczne przyznane zostaną nagrody. O coraz większych wpływach T. U. R. świadczy kampanja przeciw niemu, ze strony kleru polskiego przy obojętnym, a niekiedy wręcz wrogiem ustosunkowaniu się czynników sanacyjnych.**

**

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE P. U. L. W AMERYCE

Polski Uniwersytet Ludowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — centrala w Chicago — ma za sobą 25 lat bardzo pożytecznej działalności. P. U. L. założony i prowadzony przez polskich socjalistów w Ameryce, obchodził w październiku b. r. swój jubileusz. Z tej okazji została wydana książka pamiątkowa, obrazująca wyczerpująco oświat.-kultur. dorobek Uniwersytetu. Odkładając na później obszerniejsze omówienie pracy P. U. L., podkreślamy, że nasza bratnia organizacja oświatowa w Chicago, w okresie 25 lat, urządziła blisko 1000 (tysiąc) centralnych odczytów, przy udziale 150.000 słuchaczy, i 150 prelegentów. Ponadto zorganizowano kilkadziesiąt wycieczek naukowych i krajoznawczych, a od ośmiu lat prowadzi się dla dzieci i młodzieży szkołę, w której nauka obejmuje język polski, literaturę i historję Polski. Szkoła ta w b. r. skupia ponad 200 dzieci polskich.

„Sanacyjny" prezencik świąteczny dla robotników

Po uchwaleniu przez większość „sanacyjną" w Sejmie zmiany ustawy o czasie pracy, o urlopach i tak zwanej ustawy scaleniowej, prasa „sanacyjna" usiłowała wmówić w klasę robotniczą, że te zmiany nie przyniosą istotnego pogorszenia ustawodawstwa, ale nastąpi jedynie zbliżenie do analogicznego ustawodawstwa zagranicą.

Z kolei przemysłowcy zgrupowani w „Lewjatanie", o czem już pisaliśmy, jak na komendę, **w całym kraju i we wszystkich gałęziach przemysłu wymówili pracę robotnikom na 2 tygodnie,** zawiadamiając ich jednocześnie, że od 1 stycznia 1934 roku **wchodzi w życie nowa ustawa o czasie pracy i o urlopach.** Po tej samej linji poszły zakłady państwowe i te, które podlegają ingerencji poszczególnych ministerjów. Jeżeli chodzi o zakłady państwowe oraz podlegające zarządowi poszczególnych ministerjów, należy zwrócić uwagę, **że** poprzednio stale zapewniano, iż zmian co do czasu pracy i urlopów one nie wprowadzą, tymczasem okazało się zupełnie co innego.

A więc od 1 stycznia 1934 roku obowiązywać będzie nowa ustawa o czasie pracy, która przynosi niekorzystne zmiany dla robotników. **Zamiast 46 godzinnego tygodnia pracy można będzie stosować 48 godz., co oznacza dopuszczalność zniesienia angielskiej soboty.**

W zakładach pracy lub w ich oddziałach, w których czas pracy w tygodniu trwał. z jakichkolwiek przyczyn krócej, niż 48 godzin, **dopuszczalne jest odrobienie nieprzepracowanych w ten sposób godzin w następnych trzech tygodniach, pod warunkiem, iż czas pracy na dobę nie będzie przekraczał 9 godzin, a łączna godzin pracy w okresie czterotygodniowym — 192.** Mogą być odrabiane również i dni świąteczne, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych które w liczbie 8 określi rozporządzenie Rady Ministrów. **Tego rodzaju godziny nadliczbowe mogą być wynagradzane według zwykłych stawek płac, to znaczy, że nawet obniżone dodatki za godziny nadliczbowe nie będą wypłacane.**

Przepisy o czasie pracy mają być rozciągnięte także i na Górny Śląsk, gdzie obowiązują dotychczas przepisy niemieckie. Wejście w życie tych nowych przepisów uzależnione jest od uchwały Sejmu Śląskiego.

Omawiane przepisy zmiany ustawy o czasie pracy dotyczą zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych.

Wprowadzenie w życie nowej ustawy o czasie pracy doprowadziło w pierwszym rzędzie do złamania **zasady** polskiego ustawodawstwa społecznego: przemysłowcy próbowali tego wielokrotnie dokonać i przedtem, lecz bezskutecznie, aż dopiero „sanacja" przyszła „Lewjatanowi" w tym wypadku z pomocą.

Zasadnicza zmiana ustawy o urlopach polega na tem, **że za dni niedzielne i świąteczne, przypadające w czasie urlopu, nie będzie się już płacić wynagrodzenia urlopowego.**

Ponieważ jednocześnie zostało ustalone, że dni urlopowe należy rozumieć kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe, poczynając od ostatniego dnia pracy (a więc, gdy ostatnim dniem pracy jest sobota, niedziela zalicza się jako pierwszy dzień urlopu), **na każdy 8 dniowy urlop przypadnie wtedy 2 niedziele (nie licząc świąt), na 15 dniowy 3 niedziele, za które wynagrodzenia urlopowego nie będzie się płacić.** Przemysłowcy już obecnie obliczyli, że przyniesie to im w pierwszym wypadku 25 proc., a w drugim 20 proc. zmniejszenia obciążenia z tytułu urlopów robotniczych. Wygląda to w ten sposób, że **przemysłowcy zyskają na urlopach,** a robotnicy poniosą poważne straty materjalne.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 19 b. m. w styczniu 1934 roku wchodzi w życie t. zw. ustawa scaleniowa. Obowiązek wprost nakazuje przypatrzeć się i tej ustawie zbliska, co ona robotnikom przynosi.

Łatwo stwierdzić, że dotąd pracodawca opłacał 3/5, a pracownik 2/5 składki. **Nowa ustawa ustala równomierne opłaty, na pracodawcę i pracownika,** czyli w ten sposób zmniejsza opłaty dla przemysłowców, a obciąża zaś robotników.

W okresie bezgranicznej nędzy, w jakiej znalazła się klasa pracująca, nakłada się na nią nowe ciężary, byle tylko nie pogniewać „Lewjatana". Te wysoce krzywdzące robotników zmiany ustawodawstwa socjalnego otworzą oczy najmniej świadomym i przekonają ich o „dobrodziejstwach „sanacji". Zdaje się, że krzykactwo „sanacyjnych" związków nie odwróci uwagi robotników. Kto jest sprawcą i winowajcą wszelkiego zła, wyrządzonego klasie robotniczej, musi ponieść odpowiedzialność za swe czyny.

WILHELM TOPINEK.

Obniżenie opłat od sprzedaży alkoholu

Minister skarbu podpisał rozporządzenie zmieniające stawki opłat za patenty akcyzowe tj. opłat od sprzedaży alkoholu na przyszły rok. Mianowicie patenty wykupywane przez zakłady gastronomiczne, piwiarnie itp. potanieją o 20 do 50 procent zależnie od miejscowości. Obniżka będzie wynosiła w miejscowości pierwszej klasy 20 do 34 proc. W drugiej klasie miejscowości obniżka będzie wyższa, a najwyższa w miejscowościach trzeciej klasy, liczących poniżej 10 tysięcy mieszkańców, gdzie opłaty będą zniżone o 40 do 64 procent.

Z kraju i ze świata

—o—

ZMARŁ W WARSZAWIE PROF. STANISŁAW PTASZYCKI, naczelny dyrektor archiwum państwowego w Warszawie.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO GÓRNIKA. We środę o godzinie 20 na polach pod Dębową Górą, obok Sosnowca, miał miejsce wstrząsający wypadek samobójstwa, popełnionego przez 34-letniego mieszkańca Sosnowca, Piotra Bereczko. B., żonaty i ojciec dwojga dzieci, będąc od dłuższego czasu bez pracy, popadł w rozstrój nerwowy. Na suchy chleb zarabiał pracą na „biedaszybach". Krytycznego dnia, kiedy koledzy jego znajdowali się na dnie szybu, Bereczko nabój amonitowy przywiązał sobie do głowy i następnie zapalił lont. Po chwili rozległ się ogłuszający wybuch, a przerażeni koledzy ujrzeli cząsteczki rozerwanego ciała nieszczęśliwca.

PÓŁ MILJONA ZDEFRAUDOWANO W TOWARZYSTWIE WAGONÓW SYPIALNYCH. — W tych dniach ukończono śledztwo w sprawie urzędników warszawskiego oddziału międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych, którzy dopuścili się nadużyć na pół miljona złotych. W roku 1932 przybył do Warszawy inspektor Towarzystwa wagonów sypialnych Edmund Garran w czasie kontroli zwrócił uwagę na upomnienie firmy, której rachunek figurował jako zapłacony. Inspektor skomunikował się z szeregiem przed siębiorstw, które miały rzekomo pokryte rachunki za dostawy i w ten sposób wyszła na jaw cała afera. Do Warszawy przybył z Paryża główny inspektor Ansault. Po przeprowadzeniu wstępnej rewizji do urzędu śledczego zgłosił się dyrektor Towarzystwa wagonów sypialnych na Polskę Romuald de Vego i zameldował o nadużyciach. — Śledztwo trwało zgórą rok i ujawniło, że nadużyć dopuścił się kierownik warsztatów, inż. Franciszek Skrebowski, oraz kasjer Włodzimierz Bondrowski, który nie wypłacał dostawcom, lecz dzielił się z inż. Skrebowskim, który na rachunku zaznaczał, że jest zapłacony. W ten sposób zdefraudowano 134.650 złotych. Poza tem dokonywano malwersacyj z deklaracjami celnemi. Mianowicie do Towarzystwa przekazywano przesyłki z zagranicy. Dwa egzemplarze deklaracyj celnych pozostawały na komorze, jeden otrzymywało biuro Towarzystwa. Kasjer Bondrowski przerabiał na tym egzemplarzu wpłaconą sumę na znacznie wyższą. W ten sposób zdefraudowano 248.165 zł. Około 50.000 złotych wynoszą wreszcie fałszerstwa przekazów PKO. Defraudacje te trwały przez trzy lata i uchodziły bezkarnie, ponieważ obaj sprawcy, cieszący się bezgranicznem zaufaniem, prawie wcale nie byli kontrolowani. Obaj odpowiadają z więzienia. Bondrowski i inż. Skrebowski do winy się nie przyznają, zwalając ją jeden na drugiego.

GRZYWNA PODATKOWA NA „PE-PE-GE" W GRUDZIĄDZU ZOSTAŁA OBNIŻONA DO 4 MILJONÓW. — Władze skarbowe rozpatrywały ponownie sprawę najwyższej grzywny podatkowej, jaką dotąd wymierzono w Polsce. Chodzi tu o spółkę akcyjną Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, na którą pomorska Izba skarbowa nałożyła w swoim czasie grzywnę w wysokości 18 miljonów złotych za nadużycia fiskalne, z czego 11 miljonów przypadło za nieostemplowanie umów, zawartych zagranicą. Obecnie władze skarbowe zgodziły się na zmniejszenie grzywny z 18 na 4 miljony złotych. Grzywna jest zabezpieczona na hipotece przedsiębiorstwa. Nadużycia, z powodu których została nałożona, są przedmiotem badań specjalnej komisji, złożonej z pięciu ekspertów.

UPARTY WYNALAZCA TRAFIŁ DO WIĘZIENIA. Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał we czwartek sprawę oryginalnego wynalazcy: ulejakiego Bociańskiego, który swego czasu zaproponował PKO nabycie swego wynalazku, uniemożliwiającego fałszowanie książeczek oszczędnościowych. Ze strony jednak prezesa PKO p. Grubera spotkał się z odmową. Wówczas Bociański zjawił się w PKO z fałszywą książeczką, na którą mu wypłacono pewną kwotę i wtedy przyznał się, że pieniądze zwraca, gdyż książeczka jest sfałszowana. Bociańskiego oskarżono wówczas przed sądem grodzkim, który go jednak uniewinnił. — W cztery miesiące później, gdy mimo ponownych nalegań PKO nie chciało zakupić jego wynalazku, ponownie zjawił się ze sfałszowaną książeczką. Znowu otrzymał pieniądze i znowu natychmiast je zwrócił, przyznając się do fałszerstwa. Tym razem sprawa trafiła do sądu okręgowego, który skazał wynalazcę na rok więzienia. Sąd apelacyjny, rozpatrując w czwartek tę sprawę, odroczył ją dla zbadania stanu poczytalności upartego wynalazcy.

ROZUMNY POMYSŁ TORUŃSKIEGO POLICJANTA. Okres „radosnego wyścigu pracy", jaki na terenie całej Polski realizowała „sanacja", — przeminął już, a pozostało po nim trochę monumentalnych gmachów, moc afer i skandalów oraz szereg budowli niewykończonych. Zabrakło pieniędzy. Jak donosi „Słowo Pomorskie", miasto Toruń ma również swój zabytek z tego okresu. Jest nim niedokończony gmach dyrekcji dróg wodnych przy ul. Krasińskiego. Gmach kosztował zapewne kilkaset tysięcy złotych, koszty wykończenia ostatecznego wynoszą zaledwie (według zdania fachowców) kilkanaście tysięcy złotych. Tymczasem gmach stoi pusty i opuszczony. Ulicznicy powybijali szyby, powyrywali nawet ramy okienne. W pokojach urządzili sobie miejsce zabaw i w barbarzyński sposób niszczyli, co tylko się dało. Po kilku latach znalazł się wreszcie człowiek, który władzom wskazał drogę, jak możnaby gmach nietylko uchronić od zupełnego zniszczenia, lecz go wykończyć, a nawet doprowadzić do tego, że może przynosić korzyść publiczną. Przed kilku miesiącami starszy przodownik policji p. Diakiewicz zwrócił się z prośbą do władz, by mu pozwolono wykończyć w budynku na własny koszt dwa pokoje i kuchnię, jako mieszkanie. — Prośbę załatwiono przychylnie i jak się dowiadujemy, pomysłowy policjant od kilku już dni zajmuje nowe mieszkanie. Możeby odpowiednie władze, zachęcone tym „genjalnym pomysłem", wydały ogłoszenie, że gmach mogą wykończyć lokatorzy na własny koszt. Wskutek braku mieszkań nie zabrakłoby na pewno amatorów.

DZIECI I MATKA W PŁOMIENIACH. Podczas chwilowej nieobecności rodziców, w zagrodzie gospodarza Józefa Stasiaka, we wsi Tymiany pod Kaliszem, uległo poparzeniu dwoje małoletnich dzieci i ratująca je matka. Napaliwszy w piecu Stasiakowa wyszła na chwilę do gospodarstwa, pozostawiając czworo swoich dzieci w izbie. — Przedtem na rurze od piecyka powiesiła mokre pieluszki do wysuszenia. Gdy rura rozpaliła się od buchającego w piecyku ognia, zajęły się pieluszki, a od nich stojące opodal łóżko. Dwoje dzieci: 6 i 4-letnie wybiegły z mieszkania, natomiast 2-letni Józef i 8-miesięczna Anna pozostały w łóżku. Na wszczęty przez dzieci krzyk nadbiegła matka, której przedstawił się ponury obraz: płonęło łóżko, a na niem krzyczały silnie poparzone dzieci. Stasiakowa, ratując swoje maleństwa, doznała jak i dzieci silnych poparzeń.

Zmiany w przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

Uchwalony przez Radę ministrów w dniu 19 b. m. projekt ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nowelizuje szereg przepisów obowiązującego w Polsce od 1 stycznia 1928 r. ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Projekt zalicza do pracowników umysłowych dozorców górniczych, przez co usuwa dotychczasowe trudności odnośnie do terenu Górnego Śląska, gdzie nie obowiązuje rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych, łagodzi wa runki dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia, wreszcie poddając obowiązkowi ubezpieczenia emerytów (państwowych, samorządowych itd.), pracujących zarobkowo umożliwia im nabywanie uprawnień emerytalnych również z ZUPU. Projekt przewiduje dalej, iż zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w ZUPU pracowników instytucyj publiczno-prawnych z wyjątkiem funkcjonarjuszów państwowych i pracowników przedsiębiorstw państwowych, jest możliwe tylko pod warunkiem zapewnienia tym pracownikom — poza świadczeniami emerytalnemi — także świadczeń na wypadek bezrobocia. Specjalne znaczenie ma przepis projektu, wprowadzający łączenie uprawnień emerytalnych przy przechodzeniu z ubezpieczenia jakiejkolwiek instytucji emerytalnej do innej instytucji, przyczem przepis nie odnosi się tylko do przekazywania składek za funkcjonarjuszów państwowych, zagadnienie to bowiem reguluje ustawa emerytalna dla funkcjonarjuszów państwowych.

Charakter ograniczenia dotychczasowych uprawnień mają przepisy o zmniejszeniu renty starczej w przypadkach, gdy ubezpieczony pracuje zarobkowo, a nie przebył w ubezpieczeniu 30 lat, oraz przepisy, uzależniające wysokość jednorazowej odprawy od długości okresu ubezpieczenia, przez co wysokość tych odpraw ulegnie zmianie.

Tajne zbrojenia Trzeciej Rzeszy

MOWA NIEMIECKIEGO SOCJALISTY JOKLA W SENACIE CZECHOSŁOWACKIM

Praga, 22 grudnia. W czasie debaty budżetowej w Senacie niemiecki socjalista Jokl omawiał sprawę tajnych zbrojeń niemieckich. Stwierdził on, że wszystkie niemieckie zakłady przemysłowe pracują gorączkowo, wytwarzając materjał wojenny. Jokl wyliczył cały szereg fabryk, które wytwarzają materjał wojenny. Stwierdza on dalej, że formacje hitlerowskie są szkolone w sposób ściśle wojskowy. Ponadto Trzecia Rzesza zbroi się na morzu i w powietrzu.

Dlaczego Litwinow nie rozmawiał z Hitlerem?

NACISK MUSSOLINIEGO NIE ODNIÓSŁ SKUTKU

Jak donosi żydowski „Moment" w depeszy z Berlina, rząd niemiecki nalegał u Mussoliniego, aby uzyskać spotkanie między Litwinowem a Hitlerem i Mussolini wywarł wielki nacisk na Litwinowa w tym kierunku. Jeśli zaś mimo to komisarz sowiecki przejechał przez Berlin, nie odbywając żadnych konferencyj, to dowodzi to, że otrzymał odpowiednie instrukcje z Moskwy. Zdaniem korespondenta stanowisko Sowietów wobec Niemiec, które jeszcze miesiąc temu pozwoliły Litwinowowi na prowadzenie rozmów oficjalnych w czasie podróży do Ameryki, obecnie uległy zaostrzeniu, a to z tego powodu, że rząd sowiecki przekonał się, iż znany plan przeciwsowiecki Rosenberga zyskuje wśród hitlerowców coraz więcej zwolenników.

Nowa złośliwość Mussoliniego wobec Hitlera

W tych dniach zamianował Mussolini nowego członka senatu włoskiego. Jest nim oczywiście wielki kapitalista, prezes rad nadzorczych całego szeregu towarzystw akcyjnych i banków, a nazywa się... Jezejasz Levy. O wyznanie i „rasę" niema co pytać! — Charakterystycznem jest, że jest to w ciągu 11 lat rządów faszystowskich pierwszy wypadek powołania żyda do senatu włoskiego. Wszyscy dotychczasowi senatorowie żydzi byli mianowani jeszcze za czasów przedfaszystowskich i liczba ich zmniejszała się ciągle wskutek wymierania. I oto właśnie teraz, gdy w Niemczech szaleje obłęd „rasowy" i dziennikarze idą do obozów koncentracyjnych za przypomnienie żydowskiego pochodzenia gen. Balby, gdyż „ta potwarz naraża na szwank przyjazne stosunki Niemiec z Włochami" mianuje się Jezajasza Levyego senatorem. — Może wkrótce pojedzie on do Niemiec z jakąś ważną misją? Dlaczego nie? Przecież na ostatnich manewrach Reichswehry armję włoską reprezentował porucznik Levy.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

ZNACZNY SPADEK RUCHU POCZTOWEGO

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Wedle zestawienia obrotu pocztowego za ostatnich 10 miesięcy okazuje się, że przekazów pocztowych i telegraficznych nadano na sumę 269 miljonów, podczas gdy w r. 1931 na 405 miljonów zł. Listów i korespondencji zwyczajnej nadano 337'8 miljonów sztuk, podczas gdy w 1931 r. 447 miljonów. Spadek liczby korespondencji w przeciągu 2 lat wynosi około 30 procent.

NA WICEWOJEWODĘ NIEZDOLNY, NA NOTARJUSZA NADAJE SIĘ

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Wicewojewoda warszawski p. Włoskowicz na skutek orzeczenia komisji lekarskiej, która uznała go w 50 proc. niezdolnym do służby, przechodzi z dniem 1 stycznia w stan spoczynku. Charakterystycznem jest doniesienie prasy, że mimo tego orzeczenia p. Włoskowicz ma być mianowany notarjuszem w jednem z większych miast. Jako przyszłego wicewojewodę warszawskiego wymieniają wicewojewodę nowogrodzkiego p. Godlewskiego i wicewojewodę poleskiego p. Witkowskiego.

DOLAR

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5 69 zł. Bank Polski płacił 5'65 zł.

ARESZTOWANIE WYŻSZEGO URZĘDNIKA POCZTOWEGO

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został kontrolor urzędu pocztowego Warszawa—Praga Antoni Deliusz pod zarzutem przywłaszczania przekazów pocztowych, które listonosze zwracali poczcie, nie zastawszy adresata w domu.

PLANY FUNDUSZU PRACY NA ROK 1934

Warszawa, 22 grudnia (PAT). Wczoraj w pałacu Rady ministrów odbyło się posiedzenie komitetu naczelnego funduszu pracy pod przewodnictwem inż. Czesława Klarnera. Prezes Klarner scharakteryzował wyniki finansowe, społeczne i techniczne akcji i funduszu pracy w roku 1933, poczem naczelny dyrektor funduszu pracy poseł Madeyski przedstawił przebieg prac nad przygotowaniem planu robót na rok przyszły oraz zasady wykonania tego planu. Przedstawiony program robót na rok 1934/35, zamykający się cyfrą 60 miljonów złotych, został przez komitet naczelny przyjęty.

MINISTER BECK PRZEWODNICZĄCYM RADY LIGI NARODÓW

Paryż, 22 grudnia (PAT). Dzienniki podkreślają że najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie przewodniczyć będzie polski minister spr. zagranicznych. Józef Beck. Obrady rozpoczną się 13 stycznia 1934.

WYJAZD AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO Z MOSKWY

Moskwa, 22 grudnia (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. Bullitt opuścił wczoraj Moskwę, udając się przez Warszawę, Berlin, Paryż, do Waszyngtonu. Ambasador ZSRR w Waszyngtonie Trojanowski w ostatniej chwili odłożył swój wyjazd do Moskwy o kilka dni z powodu rozpoczęcia sesji budżetowej Centralnego Komitetu Wykonawczego.

WYNIK WYBORÓW W RUMUNJI

Bukareszt, 22 grudnia (PAT). Oficjalny komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych wydany po wyborach do parlamentu, stwierdza, że udział w wyborach wynosił 75 procent uprawnionych do głosowania. Wybory odbywały się w całkowitym spokoju. Obliczenia trwają w dalszym ciągu. Z tymczasowych danych wynika, że prawie wszystkie partje, które przystąpiły do wyborów, będą reprezentowane w nowej Izbie. Według dotychczasowych wiadomości, opozycja nie uzyskała absolutnej większości głosów w żadnym z departamentów, gdy partja rządowa uzyskała większość w całym szeregu departamentów. Nowa Izba prawdopodobnie składać się będzie z 305 liberałów, 28 posłów partji narodowo-chłopskiej, grupa chłopska dra Lupu i secesja liberalna Jerzego Bratianu otrzymują po 10 mandatów, partja chrześcijańska prof. Cuzy i partja narodowo-rolnicza Gogi po 6 mandatów, partja węgierska 28 mandatów, grupa Juniana 5, partja Argetojanu 4, partja ludowa marszałka Averesco, partja socjalno-demokratyczna oraz żydzi, o ile nie uzyskają jeszcze potrzebnych im 2 procent głosów, mogą pozostać bez mandatów. Jest możliwe, że przypuszczenia te ulegną zmianie po obliczeniu ostatecznych wyników.

GWIAZDKOWY NUMER naszego dziennika wyjdzie W NIEDZIELĘ RANO w podwójnej objętości i zawierać będzie treść obfitą i urozmaiconą.

Tylko van der Lubbe skazany na śmierć, Torgler i Bułgarzy uwolnieni?

Londyn, 22 grudnia (PAT). Agencja Reutera donosi, że według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych wyrok trybunału lipskiego w procesie o podpalenie Reichstagu, który zakomunikowany, jakoby już został kanclerzowi Hitlerowi i premjerowi pruskiemu Goeringowi, **skazuje na śmierć van der Lubbbego, zaś uniewinnia Torglera i 3 Bułgarów.** Niemniej Torgler i inni przywódcy komunistyczni będą oskarżeni o zdradę stanu i ponownie oddani pod sąd. Dymitrow, Popow i Tanew będą niezwłocznie wydaleni zagranicę. Chociaż niektóre skrajne koła narodowych socjalistów wypowiadają opinję, że nie można pozwolić, aby Dymitrow żywy wydostał się zagranicę, kanclerz Hitler i premjer Goering wydali już surowe polecenie, aby wyrok sądu lipskiego był ściśle wykonany i aby Dymitrow i jego współtowarzysze dotarli zdrowo i cało do granicy. (Wyrok ma być ogłoszony w sobotę).

Berlin, 12 grudnia (PAT). W związku z doniesieniem agencji Reutera, że treść wyroku w procesie o podpalenie Reichstagu została już zakomunikowana kanclerzowi Hitlerowi i ministrowi Goeringowi, agencja Wolffa stwierdza, że w ten sposób w całym świecie zostało stworzone wrażenie, że wyrok ten pod wpływem pewnych czynników może ulec zmianie. W związku z tem przewodniczący trybunału najwyższego wyjaśnia, że zgodnie z przepisami, wyrok przed jutrzejszem urzędowem ogłoszeniem nie może być nikomu zakomunikowany i nikomu nie był zakomunikowany. Poza tem przewodniczący trybunału stwierdza, że w chwili ogłoszenia przez agencję Reutera tej wiadomości członkowie trybunału nie zakończyli jeszcze swych narad.

Bern, 22 grudnia (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna podaje, że zbiegły z Niemiec obywatel polski Lejzor Kapłan oświadczył pewnemu adwokatowi w Zurychu, że posiada rewelacyjne informacje dotyczące podpalenia Reichstagu, w którąto sprawę poza van der Lubbem wmieszane są pewne czynniki narodowo-socjalistyczne. Kapłan wyraził gotowość złożenia odpowiednich zeznań przed trybunałem Rzeszy w razie udzielenia mu należytej gwarancji bezpieczeństwa.

Berlin, 22 grudnia (PAT). Dziś w przeddzień ogłoszenia wyroku w procesie lipskim o podpalenie Reichstagu odbyła się w Berlinie rozprawa przeciw robotnikowi Soenkemu, oskarżonemu o fałszywe zeznania w procesie lipskim. Soenke był świadkiem w tym procesie i został aresztowany 30 października r. b. na sali sądowej, gdyż w toku rozprawy przyznał się, że złożone przez niego zeznania zawierały szereg fałszywych danych. Sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia, 10 lat utraty czci i dożywotnie pozbawienie prawa składania przysięgi.

WOJNA CELNA FRANCUSKO-NIEMIECKA

Berlin, 22 grudnia (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: Toczące się ostatnio w Paryżu rokowania gospodarcze niemiecko-francuskie nie doprowadziły do porozumienia. Dalsze stosunki gospodarcze między Niemcami a Francją po 1 stycznia 1934 zależeć będą wyłącznie od zarządzeń, jakie rząd francuski podejmie w tym kierunku. Moc wiążąca umowy handlowej z r. 1927 trwać będzie nadal. Zarządzenia niemieckie zależeć będą od sposobu, w jaki rząd francuski ustalać będzie kontyngenty importowe.

OSTATECZNE UCHWALENIE SANACJI BUDŻETU FRANCUSKIEGO

Paryż, 22 grudnia (PAT). Izba deputowanych ukończyła wczoraj popołudniu drugie czytanie projektu naprawy finansowej, uchwalonej ostatnio przez senat. Debata zakończyła się przyjęciem zmian niektórych artykułów projektu.

WIELKI POŻAR FABRYKI PAPIERU

Lille, 22 grudnia (PAT). W Marquette pod Lille spłonęła doszczętnie wielka papiernia. Straty wynoszą kilka miljonów franków. Kilkuset robotników znalazło się bez pracy. Przyczyną katastrofy jest podpalenie i to poraz trzeci w tym roku. Przy ratowaniu magazynów jeden z robotników doznał ciężkich poparzeń.

NOWY DYREKTORJAT FASZYZMU WŁOSKIEGO

Rzym, 22 grudnia (PAT). Rozkaz dzienny partji faszystowskiej przynosi nowy skład dyrektorjatu partji: Marpichta zatwierdzony został na stanowisko wicesekretarza, dep. Serena mianowany został drugim wicesekretarzem, dep. Marinelli został ponownie mianowany sekretarzem administracyjnym partji.

SĄD POLECIŁ ZWOLNIĆ GENERAŁA O'DUFFY

Dublin, 22 grudnia (PAT). Sędzia Sądu Najwyższego wydał polecenie zwolnienia przywódcy „niebieskich koszul" irlandzkich generała O'Duffy oraz drugiego przywódcy Sullivana. Sędzia uważa, że przetrzymywanie ich w więzieniu jest bezprawne.

REKORD LOTNICZY

Batavia, 22 grudnia (PAT). Samolot pocztowy, należący do towarzystwa „Royal Dutch", który wiózł 82.000 przesyłek pocztowych do Indyj holenderskich, przybył do Batavji, przelatując dystans 9.530 km. w 72 godz. 42 min. Samolot leciał niemal bez przerwy dniem i nocą.

AMERYKA PRZECHODZI DO SREBRNEGO POKRYCIA WALUTY?

Londyn, 22 grudnia (PAT). Prezydent Roosevelt ratyfikował porozumienie londyńskie w sprawie srebra, osiągnięte w okresie konferencji ekonomicznej na podstawie wniosku senatora amerykańskiego Pittmana. Jest to zdaniem kół miarodajnych pierwszy krok na drodze do bimetalizmu. Prezydent wydał jednocześnie zarządzenie zakupienia srebra i otwarcia mennicy dla wybicia monet srebrnych. Na ten cel przeznaczono 24 miljony uncyj srebra, drugie tyle zaś stanowić będzie rezerwę.

ZAMIESZKI NA KUBIE

Hawana, 22 grudnia (PAT). Nieznani sprawcy dokonali zamachu na 3 pociągi, jadące do Hawany i wiozące uczestników manifestacji na rzecz rządu, sprzeciwiających się tzw. poprawce Platta, dającej Stanom Zjednoczonym prawo interwencji na Kubie. Przez całą noc trwała gwałtowna strzelanina w rozmaitych częściach miasta. Istnieje możliwość dalszych zamieszek.

ROZEJM BOLIWJI Z PARAGWAJEM

Nowy Jork, 22 grudnia (PAT). Według doniesień z Montevideo Boliwja przyjęła propozycję zawarcia rozejmu z Paragwajem.

PRZEGLĄD LITERACKI

NOWA LITERATURA W NOWEJ POLSCE.

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazało się wyczerpujące dzieło **Leona Pomirowskiego** o współczesnej literaturze polskiej. Odkładając obszerniejszą recenzję na później, narazie sygnalizujemy, że obraz współczesnej literatury polskiej został w tem dziele ukazany w dwóch, poczęści niezależnych od siebie tomach. Pierwszy: **„Walka o nowy realizm"** to ogólno-teoretyczny wstęp, syntetyczny opis prądów literackich powojennych oraz profile wybitniejszych pisarzy przedwojennych. Właściwą analizę powojennej literatury polskiej daje w sposób wyczerpujący tom p. t. **„Nowa literatura w nowej Polsce".** Omówiony tu został wyczerpująco całokształt życia literackiego Polski powojennej, wszystkie nieomal jego zjawiska, ogromny rejestr nazwisk autorskich, od najwybitniejszych pisarzy do najmłodszych i debjutujących. Jest to więc pierwszy krytyczny obraz nowej literatury polskiej. Przy końcu książki autor umieścił rozprawę, dotyczącą metod wprowadzania literatury współczesnej do nauki szkolnej. Dzięki temu „Nowa literatura w nowej Polsce" staje się nieodzowna dla każdego nauczyciela-polonisty.

Przepowiednia pogody

na sobotę:

W całym kraju w dalszym ciągu mroźno. Po chmurnym lub mglistym ranku, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, dość pogodnie przy słabych wiatrach miejscowych.

Magistrat krakowski łamie ustawę o czasie pracy

Niejednokrotnie na łamach „Naprzodu" poruszaliśmy sprawę czasu pracy pracowników miejskich w szczególności miejskich strażników poborowych.

Od kilku lat na terenie dawnej akcyzy toczy się akcja o czas pracy. Gmina wbrew obowiązującym przepisom ustawy o czasie pracy zupełnie samowolnie przedłużyła czas pracy nie dając wzamian za to wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Obecnie czas pracy w Miejskim Urzędzie poborowym wynosi od 10 do 12 godzin dziennie a nawet i dłużej.

Związek pracowników komunalnych i Inst. Użyteczności Publicznej kilkakrotnie interweniował w tej sprawie u prezydjum miasta a kiedy to nie poskutkowało zwrócił się do inspektora pracy.

Sprawa wreszcie znalazła się w ministerstwie opieki społecznej i w ministerstwie spraw wewnętrznych. — Ministerstwo opieki społecznej zajęło stanowisko zgodne z ustawą a więc pokrywające się z postulatami wysuniętemi przez Związek. W tym sensie wystosowało ono pismo do min. spraw wewnętrznych, aby to ostatnie, jako najwyższa władza nadzorcza nad samorządem poleciło prezydjum miasta Krakowa dostosowanie czasu pracy miejskich strażników poborowych do przepisów ustawy. W tej sprawie min. spraw wewnętrznych wydało polecenie województwu krakowskiemu, aby wpłynęło na magistrat w kierunku przestrzegania ustawy.

Wszystko to jednak nie pomogło. Prezydjum miasta w dalszym ciągu utrzymuje stan poprzedni, lekceważąc zarządzenia władz nadzorczych. Interwencje przedstawicieli Związku u p. prezydenta Kaplickiego nie przyniosły żadnych rezultatów. Magistrat zasłania się brakiem funduszów na utrzymanie odpowiedniej liczby strażników poborowych. Stan liczebny personelu stale się zmniejsza. W miejsce emerytowanych wzgl. zmarłych pracowników nie przychodzą nowe siły. W tych warunkach cała praca spada na coraz to mniejszą liczbę ludzi. Ponadto szereg ludzi przenosi się do innych wydziałów, nie wypełniając powstałej stąd luki.

Doprawdy dziwnem się wydaje, że magistrat jako władza publiczna łamie obowiązujące przepisy ustawy i w ten sposób daje przykład prywatnym przedsiębiorcom. W dobie kryzysu gospodarczego i szalejącego bezrobocia gmina, która powołana jest do walki z bezrobociem, przedłuża czas pracy a temsamem przyczynia się walnie do spotęgowania tej klęski społecznej.

Równocześnie pewni panowie z wydziału VIII z p. Kawką na czele, przy poparciu miarodajnych czynników, starają się usilnie rozbić organizację zawodową, aby w ten sposób uniemożliwić pracownikom walkę o swoje słuszne prawa. Nie na rękę tym panom z pod znaku sanacji klasowa, niezależna organizacja zawodowa, która bez kompromisów walczy o interesy pracownicze. W miejsce jej chcą założyć inną organizację, któraby była powolnem narzędziem w rękach kacyków magistrackich. Wtedy możnaby było wprowadzić nawet 16-to godzinny dzień pracy bez sprzeciwu ze strony pracowników. Próbowano założyć „Strzelca" i werbowano już członków, obiecując przysłowiowe „złote góry". Ale jakoś to nie poszło. Ludzie nie mają zaufania do „Strzelca". Nie chcą strzelać, chcą odpowiedniej zapłaty i odpowiednich warunków pracy.

Nie udało się ze „Strzelcem" więc kombinowali sobie, aby założyć osławiona ZZZ. i oczywiście „dobrowolnie" werbować doń członków. Już zapowiedzieli zebranie. „Maszyna" ruszyła. Janusz z Oskarbskim przy motorze. Będą znowu opowiadali o błogosławionych rządach sanacyjnych, które przyniosą szczęście miejskim strażnikom poborowym.

Ale zdaje się, że i ta sztuczka nie uda się panom sanatorom. Pracownicy poznali się już na nich. Dawno przestali im wierzyć, bo na własnej skórze przekonali się o ich dobrodziejstwach. Nie ulękną się teroru ani szykan, pozostaną wierni swojej klasowej organizacji, swojemu Związkowi, który jedynie może wywalczyć im lepsze Jutro.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE SEKCJI VIII WYDZIAŁU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się we środę 27 bm. o godzinie 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W czasie świąt Bożego Narodzenia kino Muzeum wyświetla wesoły i zabawny film z życia wojskowego p. t.:

„C. K. FELDMARSZAŁEK".

Najparadniejsza satyra z życia oficerów c. k. armji austrjackiej, pełna oryginalnego dowcipu i kapitalnych awantur. Niezwykle komiczne sytuacje, humor, śpiew i zabawa. W roli głównej król komików niezrównany Vlasta Burian. Reżyser Karol Lamac

Ponadto tygodnik dźwiękowy i doskonała komedja.

Dla TUR film ten wyświetlany będzie w drugi dzień świąt, we wtorek 25 bm. o godz. 7 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) od 5 do 8, a w dniu przedstawienia od 11 rano w kasie kina Muzeum (Smoleńsk 9).

—ooo—

PRZED ZBLIŻAJĄCEMI SIĘ ŚWIĘTAMI. Święta idą... dla biednych dni smutku i głodu, dla bogatych przesyt. Na placach targowych panował szalony ruch. Kto posiadał trochę grosza kupował zapasy, aby nie zabrakło na trzy dni — gdyż sklepy będą zamknięte. „Interes", jak twierdzą kupcy, nie idzie należycie, bo i ci co mogli dawniej pozwolić sobie na „luksus" — oszczędzają. Dużo ludzi w sklepach spożywczych i na placach targowych, ale mało kupują, albo „ostro" targują się i nic nie kupują. Magistrat zupełnie zapomniał po wyborach o mieszkańcach Krakowa. W brudnych zwałach śniegu, na Rynku krakowskim sprzedają przekupnie swój towar. — Również na innych placach niechlujstwo panuje samowladnie. Najskandaliczniej wygląda plac Szczepański — tam sprzedają jarzyny — i ryby. Smacznego! A propos ryb. Niema cen maksymalnych.

TRAVEN 42

KREW I BAWEŁNA

„Ale oni także grozili". Brzmiało to, co i jak Lamas mówił, bardzo żałośnie.

„Grozili. Co pan pod tem rozumie?"

„Powiadali, że chcą zabić senjora Doux."

„Tego nie mówiliśmy", zawołali aresztowani.

Dyrektor spojrzał ironicznie na Lamasa i rzekł:

„Nigdy jeszcze nikt panu nie powiedział, że chciałby pana zabić? Czy pan także wtedy aresztował swoją żonę i swoich przyjaciół i znajomych i tłukł ich kolbą rewolweru po głowie?"

„To tutaj wydawało mi się bardzo poważnem" rzekł Lamas.

„Dla pańskiej skóry, czy dla czego? Czy któryś z tych, których pan aresztowałeś, uderzył kogoś, albo obrabował, albo zdemolował kawiarnię senjora Doux? Zapewne nie, gdyż w takim razie byłby mi pan zaraz o tem opowiedział. My i pan jesteśmy na to, by strzec własności i osoby senjora Doux, ale tego niema w konstytucji, że jesteśmy do tego, by mu pomagać w płaceniu honorarjów, z których żaden człowiek wyżyć nie może i by mu pomagać w zatrudnianiu swoich ludzi tak długo, że nie mają nawet czasu na pójście z rodziną na przechadzkę. Jeżeli ludzie to znoszą, nic nas to nie obchodzi; ale gdy już nie chcą dłużej tego znosić, nie jest naszem zadaniem ich za to aresztować. Dlaczego nie ugodzi się senjor Doux ze swoimi ludźmi? Miałby wtedy zaraz spokój. Ale ten stan rzeczy nie może dłużej trwać. To mogłoby prowadzić przecież do zaburzeń. Natychmiast polecę zamknięcie kawiarni La Aurora na przeciąg dwóch miesięcy. Wtedy będzie spokój."

Zwrócił się do pisarza:

„Proszę natychmiast wypełnić dekret zamknięcia na dwa miesiące. Podpiszę go i wytłumaczę przed gubernatorem. A pan, senjor Lamas, może się chwilowo uważać za zwolnionego ze służby, aż mnie gubernator nie zawiadomi, dokąd pan zostanie przeniesiony. Aresztowanych należy zwolnić. Poza tem jeszcze jakieś zażalenia?"

„Nie", oświadczyli aresztowani.

Dyrektor wstał, podał sekretarzowi syndykatu, który się pożegnał, rękę i powiedział mu: „Nie mamy w tej sprawie nic więcej do powiedzenia. Wszystko dalsze jest w rękach panów. Dobrze było, że mogliście mnie tak prędko sprowadzić. Zawsze mamy jeszcze takich, którzy nie dotrzymują kroku."

„Albo dotrzymać nie chcą, bo są związani" dodał sekretarz.

„Dostanie miejsce, gdzie będzie mógł robić oszczędności, bo nie będzie miał wydatków. Mam już takie miejsce dla niego, okolica, gdzie jest pełno bandytów. Jeżeli jest coś wart, może to tam udowodnić. A jeżeli nie jest nic wart, wyrzucimy go. Należy on jeszcze zawsze do starej gwardji, która sądzi, że dyktatura jest jedyną właściwą formą rządu. Niezadługo pozbędziemy się ich wszystkich i jest całkiem dobrze, gdy ci ostatni, których jeszcze mamy w służbie, popadają w stare błędy i dają się nam w ten sposób poznać."

„Ha!" wykrzyknął sekretarz, „w Stanach uchodzą te stare błędy za najnowsze zarządzenia."

„Wiem o tem" odparł dyrektor, „ale jeżeli już wiele naśladujemy, wszystkiego nie musimy naśladować, a zwłaszcza tego, co nie odpowiada więcej naszym czasom. Te środki były kiedyś dobre, możliwie, ale dziś są najgłupszemi, jakich można używać. I także w Stanach są stosowane tylko przez osłów, a osłów mają oni tam więcej niż my, o ile chodzi o dwunożnych."

5.

Obaj urzędnicy z zielonemi sznurami na surdutach przyszli do senjora Doux i oddali mu dokument. Doux dostał okropnego stracha i krzyknął do żony:

„No tak, mamy tutaj ten rząd bolszewicki. Ładnego figla mi spłatali."

„Co się stało?" zapytała żona, zbliżając się. „Zamknęli nas."

(Ciąg dalszy nastąpi).

To też „rybacy“ przygodni sprzedają karpie po 2'40 zł. za 1 kg., mimo, że na jakichś świstkach papieru ostemplowanych przez magistrat widnieje cena 2'20 zł. za 1 kg. Ci przygodni „rybacy“ i handlarze ryb oszukują także na wadze, gdyż ważą ryby na szalkach powleczonych skorupą lodu. Wkońcu należy zaznaczyć, żeby gospodynie zaopatrzyły się dziś w mięso i wędliny, gdyż panowie rzeźnicy i masarze w dniu dzisiejszym poraz ostatni będą sprzedawać mięso przed świętami. Postanowili oni w niedzielę 24 bm. nie otwierać swych sklepów, mimo, że zezwoliło na to starostwo grodzkie.

FERJE ZIMOWE. Wczoraj we wszystkich szkołach krakowskich średnich i powszechnych po nauce nastąpiło rozdanie półrocznych świadectw, poczem młodzież opuściła gmachy szkolne, wyjeżdżając na wakacje zimowe, które trwać będą do niedzieli dni 14 stycznia włącznie. Dnia 15 stycznia rozpocznie się nauka. Wykaz cenzur w szkołach średnich nie jest tak bardzo pomyślny. Szczególnie w niższych klasach, a przedewszystkiem w I klasie nowego typu młodzież się nie spisała i przyniosła rodzicom na święta przykrość. Na mieście i na dworcach osobowych panował ruch. Tłumy młodzieży zalegały perony, aby dostać się do przepełnionych powracającymi ze szkół na święta wagonów. Pociągi odchodziły natłoczone. Również widać było wiele furmanek, wiozących młodzież do rodzinnych wsi. Ci, co pozostali zapełniali tory ślizgawkowe, używając na sporcie łyżwiarskim przy dźwiękach „foxtrotów“ i niewinnym flircie z koleżankami. Miłych wakacji!

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej podaje do wiadomości, że w sobotę 23 i w niedzielę 24 grudnia ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia tj. w poniedziałek ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, natomiast w drugi dzień świąt ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie t. zn. od 6 rano do 11 w nocy.

SPRZEDAŻ TRAMWAJOWYCH KART ABONAMENTOWYCH. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia interesowanych, że sprzedaż kart abonamentowych na styczeń 1934 r. odbywać się będzie tylko w biurze dyrekcji KMKE przy ul. św. Wawrzyńca 15 od środy dnia 27 bm. codziennie od godz. 8 do 14. W niedzielę 31 bm. i w poniedziałek 1 stycznia od godz. 8 do 13. Wydawanie legitymacyj do biletów ulgowych rozpocznie się 5 stycznia i trwać będzie do dnia 11 stycznia włącznie. Dotychczasowe legitymacje ulgowe tracą swoją ważność z dniem 16 stycznia 1934 r.

WSTRZYMANIE POCIĄGÓW W CZASIE ŚWIĄT. Krakowska dyrekcja kolei z powodu przewidywanej zmniejszonej frekwencji podróżnych w dni świąteczne zarządziła wstrzymanie około 70 pociągów osobowych i motorowych w niedzielę, poniedziałek i wtorek.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE ofiarowali: „Herbewo“ zjednoczone fabryki tutek i bibułek S. A. zł. 10.000, zarząd Koła Towarzystwa wiedzy wojskowej zł. 500, „Tehag“ Tow. handlowe Katowice zł. 300, korpus oficerski i podofic. 20 p. p. zł. 200, firma „Polmet“ polska fabryka lamp i latarń Lwów zł. 100, pracownicy zakładu czyszczenia miasta zł. 100, dr. Zdzisław Malkiewicz zł. 100, Oskar Spirer, właśc. apteki zł. 100, dr. Jerzy Trammer zł. 50, dyr. Marjan Duszyński zł. 50, Koło gminne BBWR Czernichów zł. 50 zarząd rzeźni miejskiej za znaczki propagandowe zł. 293'70 (12 raz), Tow. Zaliczkowe Spółdzielni z ogr. odp. Krzeszowice za znaczki propagandowe zł. 37'50, elektrownia miejska za znaczki propagandowe zł. 27'60, M. Gutter zł. 25, Wacław Zakrzewski zł. 20, mgr. Ehrlichowa i L. Salpeter zł. 20, „Oswag“ S. A. Łaziska Górne zł. 10, Koło gminne BBWR Przeginia Narodowa zł. 6, Adam Zathey zł. 1.

WIELKI POŻAR GARBARNI W PODGÓRZU na Zabłociu przy ul. Przemysłowej 2 wybuchł wczoraj po godz. 6 wieczorem. Pożar ogarnął całą garbarnię. Straż pożarna energicznie prowadziła akcję ratunkową. Jest to już drugi pożar tej garbarni, która przed 6 laty doszczętnie spłonęła.

GROŹNY POŻAR I POPARZONY ROBOTNIK. Wczoraj w nocy wybuchł groźny pożar w składzie węgla Izaaka Parlota przy ul. Warszawskiej. Od żelaznego piecyka zapaliła się szopa drewniana, przylegająca jedną ścianą do parkanu. Ogień w krótkim czasie strawił szopę doszczętnie wraz z 50 workami, rowerem i ubraniami robotniczemi. Spalił się również parkan wysokości 1 m. a szerokości 4 m. Straż pożarna po krótkiej walce z groźnym żywiołem ogień zlokalizowała. Bezpośrednio po wybuchu pożaru Mieczysław Juszczak (lat 24) robotnik, nocujący w składzie, chcąc ratować swoje ubrania wszedł do płonącej szopy i doznał ciężkich poparzeń stóp, rąk, twarzy i barków. W groźnym stanie przewiozło Juszczaka pogotowie ratunkowe na oddział skórny szpitala św. Łazarza.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Bernard Halinger (lat 27) usiłował popełnić samobójstwo przez przebicie się nożem w piersi oraz w brzuch. Halinger był wtedy w stanie nietrzeźwym, właśnie po wyjściu z restauracji Godzwona przy ul. Lubicz. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po opatrzeniu Halingera przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Halinger jest z zawodu spedytorem i mieszka przy ul. Bawół 20. Przyczyna usiłowanego samobójstwa dotychczas nieustalona. Stan zdrowia Halingera jest poważny.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jakóbowi Birnbaumowi (ul. Janowa Wola 2) skradziono wózek ręczny dwukołowy wartości 60 zł. Birnbaum pozostawił wózek chwilowo na Rynku Kleparskim i poszedł do sklepu. Gdy powrócił wózka już nie było. — Aresztowano Arona Kleina (lat 20), zam. przy ul. Podbrzezie 6 i Samuela Blitzera (lat 22) zam. przy ul. Skawińskiej za usiłowane włamanie do sklepu galanteryjnego E. Kornhausera przy ul. Starowiślnej 22. Obaj zostali ujęci na gorącym uczynku, gdy rozpoczynali „robotę“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę teatr nieczynny. Jutro w niedzielę odbędzie się tylko jedno przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych, na którem dana będzie ciesząca się dużem powodzeniem miła i zabawna komedja Władysława Bus-Fekete „Pieniądz to nie wszystko“.

WIECZÓR HUMORU, PARODJI I PIOSENKI w wykonaniu piosenkarza i humorysty Kazimierza „Lopka“ Krukowskiego i świetnej piosenkarki Maryli Korskiej odbędzie się w poniedziałek 25 bm. w Starym Teatrze.

HANKA ORDONÓWNA, ulubienica publiczności, wystąpi we wtorek 26 bm. w Starym Teatrze.

JUTRO PREMJERA REWJO-OPERETKI W TEATRZE BAGATELA. Główne role kreują: Jadwiga Sokołowska, Irena Carnero, Jadwiga Kozłowska, Ludwik Sempoliński reżyser, Jerzy Sulima Jaszczołt, Zbigniew Opolski i Michał Danecki, oraz para baletowa Sobołtówna i Wojnar w otoczeniu zespołu baletowego. — Premjera „Królestwo operetki“ odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 8'15 wieczorem. Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie od godziny 11 do 18 w kasie teatru Bagatela.

Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. W niedzielę i w poniedziałek (Boże Narodzenie) o godzinie 3'30 popołudniu jasełka opracowane na motywach ludowych przez T. Rawicz-Rojka pod tytułem „Bóg się rodzi“ z udziałem całego zespołu. W poniedziałek wieczorem oraz we wtorek popołudniu wesoły wodewil pod tytułem „Krowoderskie zuchy“. We wtorek wieczorem „Wojna z babami“ Stefana Turskiego.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: Teatr nieczynny.

Niedziela popołudniu: „Pieniądz — to nie wszystko“.

—ooo—

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 23 grudnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon: muzyka religijna. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 15.30: Fortepianowe transkrypcje kolend z Warszawy. 15.55: Kronika harcerska. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Koncert organowy ze Lwowa. 20.15: Choinka dla biednych dzieci. 20.30: Słuchowisko wigilijne dla dzieci. 21.00: Audycja wigilijna z Warszawy. 21.30: Kwadrans literacki z Warszawy: „Szalik“ (opowiadanie wigilijne). 21.45: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.30: Kolendy ze Lwowa. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Gramofon. 24.00: Hejnał.

Niedziela 24 grudnia

9.00: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory J. Straussa i Fr. Liszta. W przerwie: Pogadanka: „Tęsknota i proroctwa Sienkiewicza“. 14.00: Słuchowiska wiejskie i gramofon. 15.20: Koncert orkiestry salonowej. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Gramofon (Jan Kiepura). 16.45: Kwadrans literacki z Warszawy. 17.00: Pogadanka z Warszawy: „Wigilja świata“. 17.15: „Wesoła Nowina“ (godzina kolend). 18.00: Słuchowisko ze Lwowa: „Wigilja wojewody“. 18.40: Arje i pieśni z Warszawy. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt: „Hieronim Lubomirski, wódz polskiego korpusu posiłkowego pod Wiedniem w roku 1683“ — wygłosi doc. dr. K. Piwarski. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.50: Koncert z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy: „Pomnik Mickiewicza w Warszawie“. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Na wesołej fali lwowskiej. 23.00: Gramofon. 24.00: Pasterka z Ostrej Bramy w Wilnie.

—ooo—

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.